

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niedź będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Müll lenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na piątek 11 listopada 1927 r.

Nr. 262

Cudze chwalicie, Swego nie znacie Sami nie wiecie, Co posiadacie.

Głos Warmjako do Czytelników „Gazety Olsztyńskiej”.

Bracia Rodacy, a szczególnie wy, którzy „Gazetę” na listopad przekazaną otrzymujecie. Często Gazeta Olsztyńska pisała, że jak to zresztą i wy sami wiecie, nasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie po polsku mówili a jak kto mówi to i do takiej narodowości się zalicza, ponieważ do takiej narodowości należy. Niemcy za granicą, t. j. Niemcy, którzy w Niemczech nie mieszkają lecz w innych krajach, mówią i piszą w swoich dziennikach, że oni chcą tem pozostać, czem są, to jest Niemcami, że nigdy nie zmieniają swego zapatrywania, swej narodowości, i dalej dosłownie: Ein Lump ist der Mensch der seine Gesinnung, sein Volkstum wechselt wie ein dreckiges Hemd”, po polsku: „Łajdakiem, nicponiem jest ten człowiek który swe zapatrywania, swą narodowość zmienia na drugą jak się brudną koszulę zamienia”. To twierdzenie podpisujemy; taki człowiek, który swe zapatrywania, swą narodowość za byle co zamienia jest łajdakiem, jest „Lumpem”.

Bracia Rodacy! Że polska kultura stoi wyżej od niemieckiej jest udowodnioną rzeczą, a o tem pisano już nieraz w Gazecie, dziś niechaj tu wspomnę parę tylko słów i parę dowodów przytoczę.

W roku 1920, gdy antychryst-bolszewik rzucił się z wielką mocą na Polskę, ażeby ją ujarzmić i wiarę Chrystusową zniszczyć, to **Nuncjusz Apostolski w Warszawie a terazniejszy Ojciec św. modlił się gorąco z polskiem duchowieństwem o zwycięstwo nad bolszewikami.** Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż byli wrogowie wiary św. pod samą Warszawą i pod Toruń się pchali. Katolicy w Europie z wielkim niepokojem myśleli co to będzie, gdy Polska upadnie i nią zawładnie komunizm. Ale jak się Niemcy na to zapatrywali? Niemcy w Gdańsku nie wyładowywali broni, która okrętami przybywała do Polski, a gazety niemieckie z rozkoszą pisały „Finis Poloniae” (Koniec Polski) „es jauchzt nas deutsche Herz”. Rząd niemiecki oświadczył że stoi sumiennie na stanowisku neutralności, to znaczy, niech się z Polską dzieje co chce, on ręki niechce przykładać.

A w siedemnastym stuleciu rzuciła się nawała turecka na środek Europy i Wiedeń oblegała. Niemieckie wojska cesarskie nie mogły przeciwko nim nic wskórać. Byliby turecy po upadku Wiednia mieli drogę otwartą na całe Niemcy. Wtenczas Polacy nie powiedzieli: my chcemy zachować neutralność, lecz król polski Jan III Sobieski podążył w daleką drogę ze swem rycerstwem i pobił Turków i Wiedeń oraz całe Niemcy oswobodził. Są to dwa fakty historyczne, których nikt zbić nie może; jeden świadczy o polskiej kulturze już w siedemnastym wieku i daje jej **wielką pochwałę**, a znów fakt z dwudziestego wieku daje **niemieckiej kulturze nagane**.

Rodacy, czyż godzi się wstydzić nam, żeśmy członkami narodu polskiego, narodu o wyższej kulturze niż niemiecka? Przeciwnie, dumni z tego możemy być, żeśmy tak sławnego polskiego narodu członkami są.

Dalej, niemcy na swych zebraniach i w dziennikach głoszą i piszą w duchu nienawiści do Polski, wymyślają na polaków i zohydzają ich i z lada myśły jelenia robią. Niemcy krzyczą i piszą, że Polska im kraje zrabowała; przedstawiają więc Polaków jako rabusiów, skarżą się, że Polacy się zbroją i chcą Prusy Wschodnie zrabować. A jak wygląda prawda?

Polska otrzymała tylko **swoje ziemie**, odebrane bezprawnie, tj. zrabowane przez Prusy i teraz Polska o **wojnie nie myśli** lecz chce w spokoju żyć, byle sąsiedzi dali jej spokój.

A jak jest z nienawiścią polaków do niemców, czy słyszał kto, ażeby polacy wszczepiali w naród

Nie chcą zostać Prusakami!

Państwo niemieckie nie jest jednolite, lecz składa się z całego szeregu państw związkowych, czyli Prus, Bawarii, Saksonji, Badenji, Wyrtembergji itd. Obecnie Prusy zdążają do utworzenia w Niemczech państwa jednolitego, może nie same Prusy, ale ludzie, którzy dziś w Prusach rządzą. Południowe jednak państwa niemieckie na projekt ten godzić się nie chcą, gdyż nie chcą poddać się wpływowi Prus, ludność zaś tych państw niema najmniejszej ochoty do przemienienia się w Prusaków. Gdy niedawno pruski minister oświaty Becker otwarcie wyjaśniał korzyści wynikające z takiej „jednolitości” Niemiec, posypały się z różnych krajów niemieckich burzliwe protesty.

Mianowicie bawarskie pisma ostro występują przeciwko ministrowi Beckerowi. Dzienniki bawarskie piszą, że mowa ministra jest policzkiem państwu południowym wymierzonym. Minister się myli grubo, jeżeli sądzi, że Bawaria popierać będzie idę wielkopruskiego państwa. Cała prasa południowo niemiecka występuje bardzo energicznie przeciwko tym projektom.

Fakt ten dowodzi jasno, że Prusaków sami Niemcy zawsze jeszcze nie kochają i bronią się przed sprusaczeniem rękoma i nogami. Nawet nowe rządy socjalistyczno-demokratycz. w Prusach nieaufiania do Prusaków nie usunęły. Niemcy bowiem na zachodzie i południu Rzeszy wiedzą dobrze o tem, że rząd w Prusach nie zmienił charakteru i duszy pruskiej i że Prusak pozostał tem czem był. Silne prądy w Niemczech dążą systematycznie do

uwolnienia się z pod wpływów prusactwa i dla tego zamiary pruskie spotkały się z tak zaciętym oporem. Ale niech się tam Niemcy z Prusakami kłócą....

My pozwalamy sobie zwrócić uwagę na fakt, że nawet Niemcy sami Prusaków nie cierpią i z nimi nic wspólnego mieć nie chcą. A tu u nas mamy niestety tysiące Warmjaków i Mazurów, którzy nie tylko prusaczą, ale stają się dziwolągami narodowi, łączącymi swój własny naród polski. Wiemy o tem ze źródeł poważnych, że są Niemcy katolicy na zachodzie i w innych okolicach Niemiec, których germanizacja a raczej prusaczenie ludu polskiego na wschodzie Niemiec bardzo zajmuje. Niemcy ci zrozumieć nie mogą tego, że u nas lud polski jest tak ciemny, że nietylko się niemczy ale także prusaczy i przez to wzmacnia szeregi pruskie, czyli szeregi wrogów odrodzenia się Niemiec. Mamy także i Niemców ewangelików, którzy fakt prusaczenia się polskich Mazurów notują jako fakt dla sprawy niemieckiej bardzo niepożądaną.

Polak, który się germanizuje nie jest dla prawdziwej, nowoczesnej, odradzającej się niemieczyny pożądanym elementem. Taki Polak wzmacnia szeregi niesympatycznego w Niemczech prusactwa, a czyniąc to staje się słuzalcem i żołdakiem prusactwa w walce z Niemcami, którzy pragną pozbycia się wpływu prusactwa, pragną odrodzenia się Niemiec, a które odrodzone dążyć będą do stałego pokoju i zgody pomiędzy narodami.

Przyjaciel Niemiec i dla tego antyprusak.

nienawiść do niemieczyny? Tu widać znów kulturę polską, która nie zna patryjotyzmu nienawiści, lecz patryjotyzm miłości i braterstwa narodów. Niemiecka kultura oparta jest na niechrześcijańskiej zasadzie „siła przez prawem”, jest ciągłą pogroźką dla spokojnych narodów.

Nies'ety dużo naszych współrodaków tu na Warmji i gdzieindziej zaparło się swej narodowości i choć po polsku mówią, zarzili się tym wszczepionym jadem nienawiści do wszystkiego co polskie; stali się więc, podług zdania samych niemców, łajdakami **zapałili się swej polskiej narodowości, stali się renegatami.** Że taki człowiek, który swej narodowości się zaprze jest łajdakiem, **że taki człowiek straci sumienie i bojaźń Boga**, niech to unaocznią parę przykładów:

W pewnej wiosce był sołtysiem 5 lat polak; urząd swój pełnił sumiennie, że nic mu zarzucić nie było można. Renegaci tak pracowali, że przy następnym wyborze ten sam człowiek nie został potwierdzony, a sołtystwo otrzymał najzawziętszy renegat z wioski. I co wyszło na jaw? Oszukaństwa jego nie idą w setki ale może w tysiące... Drugi renegat był przy pewnej kasie, tam popelniał różne cygaństwa a czyny jego są u polskiego ludu w smutnej pamięci.

Czyj ojca twojego i matkę twoją — nakazuje nam Pan Bóg. A wieiu to synów rodzin polskich zatrąla szkoła tak dalece, iż nawet własnych rodziców zwalcza i nienawidzą rodzeństwo polskie, które żyje według tego przykazania. Pewien ojciec na Warmji syna swego wystudjował na lekarza, a tenże uginając się pod naporem germanizacji stał się zaprzańcem, wrogiem narodu swojego a przez to wrogiem własnego ojca i rodzonej siostry, żyjącej w Polsce.

Wszystko tu na Warmji jakby się sprzysięgło aby niemczyć. Ale nie przemoga nas żadne siły, jeżeli dzieci nasze po polsku uczyć będziemy i „Gazetę Olsztyńską” regulanie abonować, znaczy to, jeżeli oświatę w domy nasze wpuszczymy. Ci bowiem ludzie, którzy na zaprzańców się przerobić dali, to ludzie albo słabi, albo ciemni. Znają oni tylko jedno-

stronne głosy prasy niemieckiej, a polskich głosów, polskiej obrony przeciw kłamstwu niemieckim nie znają. Znam ludzi, którzy za młodu przesiakli w szkole prusaczyzną i szumnie „Deutschland über alles” śpiewali, lecz gdy dostali polskie książki, polską gazetę do ręki dociekli prawdy oświaty nabyli i są teraz dobrymi Polakami.

Teraz w listopadzie liczni Rodacy otrzymują „Gazetę”; ale niechaj abonują ją stale, niechaj staną się stałymi abonentami, a oświata zakwitnie i będziemy spokojnie mogli spuścić ojcowską przekazać następnemu pokoleniu.

Warmjak.

Przegląd polityczny.

Polska

Ile Polacy stracili mienia przez rewolucję sowiecką?

Warszawa. Polacy stracili mienie wartości około 10 miliardów rubli złotem. Na Ukrainie z górą 3 miliony dziesięcin ziemi było w rękach polskich. Własność włościańska bez ziemi wynosiła 350 milionów rubli złotych. Gorzelni polskich było 190, młynów 1260, cukrowni 61. W wielkich przedsiębiorstwach żeglugi, w fabrykach maszyn i t. d. był zaangażowany kapitał w sumie 50 milionów rubli złotych, nieruchomości miejskie obliczone zostały na 75 milj. itd.

Są to olbrzymie sumy i nie wolno narodowi wyrzec się swego mienia i dorobku pokoleń całych, nie wolno również dobrowolnie wycofać się z działalności polskiej ekonomicznej i z dzielnic, gdzie stanowiliśmy i nawet jeszcze pod rządem bolszewickim stanowimy poważną odsetkę ludności, której należy się zagwarantowanie wszelkich praw. Ponieważ część ziem białoruskich została przy Polsce, straty w tej dzielnicy są mniejsze i wynoszą na terytorjum Litwy historycznej (Wileńszczyzna) i Białorusi — 1 420 240 000 rb. zł. Zniszczenie na ziemiach północno-wschodnich przybrało mniejsze

rozmiary jeszcze i dla tego, że tam zaraz po zajęciu ich przez bolszewików, prowadzono odmienną politykę.

Poselstwo brytyjskie w Polsce.

Londyn. Pat. Agencja Reutersa dowiaduje się, iż Posel Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Maks Mueller będzie odwołany, a miejsce jego obejmie sir William Erskine, dotychczasowy Posel angielski w Sofji.

Niemcy

Wynurzenia admirała Tirpitz.

Sztokholm. Pat. Admirał Tirpitz zaproszony do Sztokholmu przez Stowarzyszenie Szwedzko-Niemieckie, po zapewnieniu przedstawicieli pism, że Niemcy mają dosyć troszczenia się o powrót Hohenzollernów i troszczą się obecnie o siebie samych, po zapewnieniu o braku winy Niemiec w wywołaniu wojny i zrzucając w gwałtowny sposób odpowiedzialność na Anglię, skarżył się na okupację, mówiąc m. in.:

— Gdyby Niemcy odniosły były zwycięstwo, nie byłyby nigdy w ten sposób traktowały pokonanego przeciwnika. Wojna podmorska była koniecznością i uzasadnioną, gdyż nie naciągnęła za sobą takich ofiar w ludziach, jak jeden dzień walki na lądzie...!

Admirał Tirpitz ujawnił ironiczny sceptycyzm w stosunku do Ligi Narodów i zarzucał Francuzom, że zawsze atakowali Niemców w chwili, gdy uważali ich za słabszych. Nakoniec admirał zaznaczył, że nie dojdzie nigdy do porozumienia francusko-niemieckiego.

Rosja

W dziesiątą rocznicę rewolucji.

Moskwa. AW. Stolica Związku Sowieckich Republik przybrała w dniu 7 b. m. uroczysty wygląd. Miasto całe pokryte było czerwonymi dekoracjami fasad, sztandarami i transparentami. W wielu punktach ułożono olbrzymie napisy propagandowe na temat zwycięstwa proletariatu. Masowo rozklejano plakaty, głoszące szereg hasel bolszewickich, podkreślających między innymi konieczność intensywnej współpracy między wsią a miastem.

Stała wszelka praca w Moskwie. Na Czerwonym Placu odbyła się wielka parada moskiewskiego garnizonu oraz delegacji czerwonych oddziałów wszystkich gatunków broni z całego państwa. Odbył się szereg wieców. W przemówieniu, wygłoszonym na jednym z wieców podkreśli Stalin jako najważniejszy cel programu politycznego walkę przeciw socjalizmowi. Wieczorem rozbłysły nad miastem napisy iluminacyjne w kinach i teatrach odbyły się bezpłatne przedstawienia dla robotników i żołnierzy.

We wtorek odbyła się na lotnisku uroczystość przekazania armii 30 nowych samolotów wojskowych ufundowanych ze składek, zebranych po zerwaniu z Anglią pod hasłem „Nasza odpowiedź Chamberlainowi”.

Głód w Moskwie.

Agencja Reutersa donosi z Rygi pismom angielskim dnia 28 ub miesiąca:

Brak w Moskwie maki, cukru, soli i wyrobów tkackich daje się coraz bardziej zauważać. Wieści o nadejściu jakiegoś nowego transportu rozchodzą się po mieście lotem błyskawicy, zgromadzając olbrzymie ogonek przed odpowiednim magazynem. Magazyny są nawet często zdobywane, pomimo silnej osłony policji. Ostatnio, zeszłego tygodnia gdy

ogonek wzrósł do liczby 1000 uczestników, wyciekający odrzucili straż policyjną na bok i wywaliwszy drzwi zrabowali świeżo zaopatrzone magazyny. Rząd Sowiecki nie jest w możności powściągnąć tego rodzaju wybryków.

Francja

Pamiętnik Poincaré'go. Rozmowa z carem 1914 r.

„Le Matin” zamieszcza wyciąg z pracy Poincaré'go, zatytułowanej „Union Sacree 1914”, dotyczący ostatniej rozmowy Poincaré'go z carem Mikołajem w dniu 21 lipca 1914 r. W rozmowie tej car poruszył różnorodne tematy, lecz nie powiedział nic takiego, co by pozwalało przypuszczać, iż spodziewa się on wybuchu wojny. Mówił on mianowicie obszernie o trudnościach, powstających w stosunku z Anglią, podkreślał konieczność niedopuszczenia do pogorszenia stosunków pomiędzy nią i Rosją, poruszył następnie sprawę Albanji, dość surowo oceniając brak doświadczenia, ujawniony przez ks. de Wied, ujawnił pewien niepokój w związku z pogłoskami o zarządzaniu mobilizacji we Włoszech, okazał szczególne zainteresowanie milczącym Zagadkowem stanowiskiem Austrii, mówił życzliwie o Turcji i wreszcie ze specjalnym naciskiem podkreślił konieczność utrzymania ścisłego porozumienia pomiędzy Francją i Rosją, w danej chwili potrzebnego bardziej, niż kiedykolwiek.

Anglja

Niezadowolone Anglii i Stanów Zjednoczonych z odpowiedzi Niemiec.

Londyn. Prasa angielska otrzymała niezwykle nieprzychylnie odpowiedź niemiecką na memoriał agenta reparacyjnego Parkera Gilberta. „Times” podkreśla, że memoriał Gilberta jest poważnym oskarżeniem niemieckiej polityki finansowej prowadzonej od lat kilku dla pokrzyżowania uiszczenia spłat reparacyjnych i planu Dawesa. Wszystkie oskarżenia Gilberta nie zostały obalone w odpowiedzi Niemiec. Niemcy żyją nad stan, wydają zadużo. W ten sposób wzrastają w Niemczech kosza, a mimo to Niemcy coraz większe zaciągają pożyczki. System racjonalnej gospodarki w przemyśle został przez niemiecką gospodarkę uniemożliwiony. Odpowiedź ministra skarbu Rzeszy nie osłabia zupełnie oskarżeń Parkera Gilberta. „Financial News” stwierdza, że odpowiedź niemieckiego ministra finansów zawiera tylko zapewnienia, że Niemcy chcą rzekomo wykonywać plan Dawesa, w rzeczywistości jednak nie starają się wcale o jego racjonalne wykonanie. Przyjdzie dzień, że Niemcy odpokutują za to, że żyli ponad stan za pożyczone pieniądze zagraniczne. „Daily Telegraph” pisze, że wierzyciele reparacyjni mają pierwszeństwo i pożąają ręce na wszelkie świadczenia niemieckie.

Ameryka

Powódzie w Ameryce Północnej.

Nowy Jork. AW. Według dotychczasowych obliczeń ilość ofiar strasznej katastrofy powodzi w Nowej Anglii sięga 125 osób. Przyjąć jednak należy iż tymczasowa ta liczba ulegnie znacznemu powiększeniu. Dotąd jeszcze nie można sobie zdać sprawy, z ogromu szkód materialnych, jakie powódź wyrządziła. Około 50 miast zostało częściowo zniszczonych i na dłuższy jeszcze czas odciętych będzie od świata. O sile żywiołu świadczy fakt, iż w kilku miejscach woda wykopała doły na głębokości 14 metrów. W dniu wczorajszym samoloty wojskowe dokonały obserwacji terenu kata-

strofy. Z meldunków pilotów wynika, iż woda w rzekach powoli ustępuje.

Londyn. ATE. Również i Kanada została dotknięta powodzią, której rozmiar jest znacznie większy, niż pierwotnie przypuszczano. Wśród ofiar katastrofy znajduje się prezydent towarzystwa kolejowego „Canadian - Pacific” nazwiskiem Beatty, który zatonął. Beatty jechał pociągiem, który zalaną był przez powódź.

Dyktafor Niemiec.

„Neues Wiener Journal” przynosi pełen entuzjazmu artykuł o tym najpotężniejszym dziś człowieku Niemiec, „potężniejszym, niż cały rząd niemiecki” — sir Parkerze Gilbertcie.

Kiedy z nim można mówić? W sprawach urzędowych zawsze, w prywatnych nigdy. Czy w dzień czy w nocy można go znaleźć przy pracy w pięknym „Pałacu barokowym” w Berlinie przy ulicy Ludwiki. Za to wywiadu np. nie można u niego uzyskać. Nie ma na to czasu, a może i cierpliwości. Bo Parker Gilbert jest bardzo niecierpliwym, przede wszystkim w odniesieniu do samego siebie. Żałuje on zapewne, że ma ciało, gdyż nie wie, co z niem począć. Wystarczyłby mu duch...

Ludzie, którzy się z nim spotykają urzędowo, są zdziwieni: wita ich młodzieniec uprzejmy, który jednak nie pozwala, by mu zabierano czas, chce, by mu przedstawiono sprawę krótko i węzłowo, bez formalności. Korespondent pisma wiedeńskiego jest zdania, że jednak wciągnie go w krótką rozmowę prywatną.

Przedewszystkiem nie może zrozumieć sir Parker Gilbert jednego: zdziwienia świata, że w tak młodym wieku, liczy lat 35, osiągnął swe zdumiewająco wysokie stanowisko, że już, mając lat 26, był drugim prezydentem w amerykańskim ministerstwie skarbu.

Szkoły ukończył, jakby mimochodem, na „dość statecznie”. Uważał, że to strata czasu. W 24 roku życia wstąpił do wielkiego biura adwokackiego. W dwa lata później był jego szefem, potem porucił je. Dlaczego? Gdyż jako szef, miał — za mało do roboty. Poszedł do służby państwowej. Z niesłychaną szybkością przebiegł całą drabinę urzędniczą. Został w 26 roku życia drugim prezydentem w ministerstwie skarbu. Od ręki stworzył nową reformę podatkową, uregulował dług angielski wojenny w Ameryce, potem zaś — chciał odejść gdyż tymczasem wybory dały większość przeciwnej partji, republikańskiej, zwyczaj zaś nakazuje w Ameryce, że ze zmianą stronnictwa zmieniają się również wyżsi urzędnicy. Lecz republikanie nie puszczają go. Minister skarbu Mellon zatrzymuje go gwałtem. Ale Gilbert znów ma za mało do pracy — nudzi się. Rzuca służbę, staje się z powrotem adwokatem, wygrywa z właściwą sobie łatwością kilka zawiłych procesów finansowych.

Stworzono tymczasem plan Dawesa. Komuż po wierzyć to odpowiedzialne stanowisko? Ententa posiada wielu wytrawnych mądrych głów, siwych już, uważała jednak, że Parker Gilbert, młody, 30-letni wysmukły gołowąs, jest człowiekiem najwłaściwszym. I Gilbert rzuca się w nowy wir pracy. Finanse Niemiec nie mają dla niego tajemnic. Wobec jego zmarszczenia się drżą gabinety Rzeszy. Jego protest wstrzymuje długomiesięczną pracę koalicyjną, przekreśla projekty.

Trzeba go widzieć przy pracy, gdy równocześnie rozmawia z gościem, rzucając mu krótkie, szybkie lecz dobrze zbudowane zdanie i w tym samym

zdzierstwach, tak poddały ochoty do boju, że, mimo działań z Krakowa i piechoty, wszyscy wołali, że się do śmierci bić i bronić będą.

Samo święto, modlitwa i pieśni swą władzą tajemniczą, przyczyniły się do wzbudzenia nowej w obleżonych odwagi. Możnaż-bo suchać tych potężnych wyrazów naszej modlitwy codziennej, podnoszących do niebios, stawiających człowieka wyżej świata i śmierci, wyżej mocy ziemskiej, a nie czuć w sobie, że piekło nawet nie przemoże tych, którzy Bóg osłania! Gdy wśród nieszpornych modłów dał się słyszeć psalm odmawiany dnia tego (CXCVI), jakże natchniony poeta do serc wszystkich przemawiał nieśmiertelnymi wyrazami, co wyrzeczone przed wieki, jęk piersi ludzkich zawsze najdobitniej malują, wlewając otuchę, głosząc łaskę nieprzebraną Boga dla grzesznika, zwiastując miłosierdzie... I brzmiały pod sklepieniem, jakby dla uciśnionych umyślnie zastosowane słowa:

„Wstańcie po spoczynku, wy, co spożywacie chleb boleści...”

„Szczęśliwy mąż, co napełnił kołczan strzałami temi; nie będzie upokorzony, gdy z nieprzyjacielem stanie u bram swoich.”

I powtórzone pierwsze słowa pieśni brzmiały także prawdą wieczną:

Jeśli Bóg sam nie wzniesie domostwa, próżno pracują, budując go ludzie.”

Czuli wszyscy, że tylko przez wiarę, przez opiekę Bożą, silnymi być mogą; zapomnieli, że ich otaczały dźwola paszcze, setne wrogów chorągwie i nieprzyjacielskie zastępy.

Matka Boża niebieskim płaszczem spokoju otulała owce swoje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

119)

I przekonany, a raczej zmiękczony brat Paweł, drzwi mu otworzył.

Wnet po klasztorze gruchnęło od ucha do ucha:

— Tatar przyszedł, Tatar!

Po nabożeństwie, wszyscy cisnąć się zaczęli ku niemu, aby go zobaczyć, i Kordecki z ciekawości zbliżył się. Pan Azulewicz (był to sobie bardzo a bardzo poczciwy litwinisko), chodząc po blankach w czasie nabożeństwa; gdzie rozdzy czapkę zdejmowali i on jej uchylił; zresztą rozpatrywał się, a nikt mu patrzeć nie bronił, oglądał się i dziwował.

Trochę zaniepokojony tym oglądem Kordecki, podszedł ku niemu z innymi.

— Panie Azulewicz — rzekł — chodźcie do nas przekąsić, co Bóg dał.

— Dziękuję księdzu przeorowi.

— Znajdziemy coś i dla was.

— Już ja jadłem zrana; najlepiej nakarmiliście mnie ufością, z jaką tu wpuszczony zostałem; dziekuje wam za nią szczerem sercem. Jużciż to i Tatarzy litewscy jednej matki dzieci z wami; nie myślcie, byśmy bardzo Szweda kochali. Chciałem i ja widzieć cuda wasze, nasze Mułły¹⁾ nie potrafilyby nie podobnego. Dziw! dziw! takiej obronić się potędze.

— Nie nasza to siła, — odparł Kordecki — jest ktoś wyższy i większy, co nas wspomaga.

¹⁾ Mułła — kapłan mahometański.

Tatar głowę skłonił i rzekł z uniesieniem:

— Niema Boga, imo Bóg...

Resztę formuły zjadł przez grzeczność, i w duchu jej tylko dokończył.

— Brońcie się, — dodał — a obronicie!

Na to słowo, głośno wyrzeczone, poczęli się cisnąć do niego.

— Tak, tak! — rzekł Azulewicz — mury dobre, lud jest, i ochoczy, żywności i prochów nie brak nic, za co się macie poddawać?

— Jakże myślicie? potrafim się utrzymać? — spytał Kordecki.

— Jeśli tak, jakieście zaczęli, dokończycie, to niezawodna! Ani myślcie o poddaniu, podpiszą wam warunki, jakich zażądacie, a złupią was potem do szczętu. Szwed przysięga nie dla siebie, dla ludzi, aby ich złapał; patrzcie, jak po kraju pustoszą, choć całość jego poprzysięgali...

— Wiemy już o działach burzących, które idą na nas z Krakowa, i o piechocie, co im towarzyszy, — odezwał się Kordecki — ale wola Boża!

— Nie strachajcie się ino! Działa nie zawsze trafnie biją, to już dowody macie, że im pod górę strzelać się nie udaje; piechota przyjdzie, to ją taki strach opantuje, jak tutejszych, a mród, deszcz, szrony zwałą z nóg.

Kordecki tylko że Tatara nie uściskał, a pan Czarnecki, słuchający zdaleka, chciał zaraz wypić z nim za pomyślność oręża jasnogórczan, ale Azulewicz nie nie pił.

Kwarciani odchodzili i on się z nimi wysunął.

Ta przypadkowa bytność jego, nowiny, przyniesione przez Śladkowskiego, listy księdza Antoniego Paszkowskiego z Krakowa, w których donosił o szwedzkich w stolicy wiarołomstwach i

565

czasie dyktuje do maszyny, telefonując, sam pisze kilka zdań, wydaje zarządzenia, odprawia sekretarzy i wóźnych. Czyni to ze spokojem i rzeczowo zdumiewająco zimną krwią. Tak jakby nie miał nerwów. 130 osób stanowi jego sztab, w którym szumi zawsze i wre robota, jak w ulu, lecz Parker Gilbert rządzi spokojnie, lecz... stanowczo, w każdej chwili umie dać zapytującemu wskazówkę, poradę, wykażać błąd... Zdaje się, że gdyby duch jego nie był skrzepowany ciałem, potrafiłby sam zrobić robotę tych 130 ludzi, niestety jednak — jest człowiekiem.

Na sprawy prywatne nie ma czasu. Dlatego też zapewne nie ożenił się dotychczas i podobno nigdy się nie kochał jeszcze... Uczyni to może, gdyby mu ktoś zdołał wytłumaczyć że małżeństwo to obowiązek, gdyż spełnianie obowiązku, to jedna namiętność dzisiejszego dyktatora Pzeszy.

Rozkaz świąteczny J. E. Prymasa Hłonda do młodzieży polskiej

na uroczystość św. Stanisława Kostki.

Z okazji tegorocznego „Święta Młodzieży” wydał J. E. Prymas Ks. Kardynał dr. Hłond, gorący przyjaciel młodzieży polskiej, następującą odezwę:

Kochana Młodzieży z pod znaku
św. Stanisława!

Przystroicie w pieśni i barwy to swoje Święto, tę serdeczną uroczystość naszego ruchu. Do przeglądu niech staną wszystkie zastępy! Niech się przed Narodem okaże wasza rosnąca potęga, nie kupiona pieniądzem. Niech się objawi powaga waszych hufców, nie polegająca na strojnych mundurach, lecz na szlachetności celów, na szerokości dążeń, na dostojności środków, nie sponiewieranych żadną konspiracją, nie ścieśnionych do przejściowych zamierzeń politycznych.

Jako ukochane nasze młode hufce stajecie dzisiaj przede mną, przed swym wodzem, aby usłyszeć rozkaz świąteczny. Czule was pozdrawiam i od ołtarza Chrystusa Króla, przed którym chylił się w modlitwie wasze czoła i sztandary, rozkazam wam głębsze taki:

Zawierać karnie szeregi! Wymagam od was, byście dla sprawy zgodnej pracy wyrzekli się swawoli i wygody. Jednostka niech swą bogatą duszą wspólny wysiłek wzmocni. Nie rozbijać sobą, lecz wzbogacać trzeba siłę czynu organizacyjnego, choć by bez uznania i bez imienia. Kto przewodzi, niech innych szanuje i z ich dobrych chęci korzysta, ale niech wymaga porządku i sam niech go strzeże. Wszyscy słuchajcie Kościoła i jego pasterzy: posłuch bezwzględny dla kapłanów, Arcybiskupa, Ojca Świętego.

Czcicie swe sztandary, te poświęcone znaki Waszej wysokiej służby w szeregach Chrystusa Króla. Dla idei Chrystusowej życie i dla świętych praw Kościoła. Wyrabiacie w sobie i szerzicie w Narodzie świadomość katolicką i sumienie katolickie. Zamachy na Królestwo Chrystusowe odpieracie, z którejkolwiekby strony.

Naród kochajcie głęboko, służcie jego szczęściu, w jego życie wnoscie świeże zdrowe energie fizyczne i duchowe. Pamiętajcie, że Naród to nie jedna warstwa. Naród to wszyscy. Wszystkich kochajcie, nawet wtedy, gdy błądzą i kiedy ich błędy potępiać i zwalczać musicie. Strzeżcie duszy Narodu od skażenia i deprawacji, opierając się wyuzdanemu obyczajowi i tępiąc każdą pornografię w piśmie i widowisku.

Państwu i jego wielkości oddajcie się z dumą i z całej duszy. Dziś i jutro dbajcie o jego charakter katolicki. Uczcie się ponosić ofiary dla Ojczyzny i czuć nad Jej niebezpieczeństwem. Zwalczajcie każdy zarodek komunizmu i wyrotu.

Mieć Boga w sercu! Budujcie nową Polskę sercami czystymi. Ponad zdrowy sport i turystykę, ponad ożywioną pracę organizacyjną, ponad chwalebne zewnętrzne występy i czynności i pielęgnujcie wewnętrzne życie łaski. Bądźcie szczerze i głęboko religijni. Stańcie się apostołami ruchu eucharystycznego. Wasze serca zupełnie oddane Bogu, zrozumiejcie i pokochajcie wielkie, ogólne sprawy Boże i Kościoła.

Taki mój rozkaz świąteczny, kochana młodzieży. Ponies go w swe bójne życie i wykonaj karnie. Z głębi duszy Ci błogosławie, pragnąc, byś swe zadanie szczerze pojmowała i mężnie spełniła w świetle i mocy Chrystusa Króla, który uśmiechem szczególnej łaski „uwesela młodzież twoją.”

August Kardynał Hłond
Prymas Polski.

Wiadomości kościelne.

25 000 wiernych uczestniczyło w uroczystym otwarciu katedry w Częstochowie.

W Częstochowie po 26 latach założenia pierwszego kamienia pod fundamenty katedry poświęconej 8 grudnia 1908 w stanie niewykończonym, kościół św. Rodziny został uroczysto otwarty i oddany do użytku wiernych.

Na uroczystość od samego rana ciągnęły do katedry liczne tłumy, częstochowian, młodzież szkolna ze wszystkich szkół częstochowskich w liczbie



Kasyno w Monte Carlo.

Monte Carlo znane ze swego kasyna gry (na obrazku) w którym ludzie z całego świata przegrywają dużo pieniędzy. Wogóle małe państwo Monte Carlo utrzymuje się z dochodów kasyna. Zarząd kasyna pobudował w bieżącym roku garaże na 300 samochodów, place tenisowe itd. na łączną sumę 50 milionów franków. Wydatki te są nawet dla kasyna za wielkie, gdyż brak mu obecnie gotówki.

kilku tysięcy oraz liczne delegacje ze wszystkich dekanatów z całej diecezji częstochowskiej z duchowieństwem. O godzinie 9 rano odprawione zostały jednocześnie dwie msze św. przed ołtarzami wielkim i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy dla młodzieży z kazaniem. Po nabożeństwie tłumy nabożnych zapelnily szczerlnie katedrę, mieszczącą 12 000 wiernych, o godz. 10,45 rano przybył do katedry ks. biskup dr. Kubina, który odprawił uroczystą mszę.

W czasie nabożeństwa ks. biskup Kubina wygłosił kazanie.

Katedra częstochowska ma sto metrów długości; nawa poprzeczna liczy czterdzieści sześć, a nawy boczne trzydzieści sześć metrów szerokości. Katedra mieści 12 000 wiernych.

Na wczorajszą uroczystość okazała się ona za szczupłą, w nabożeństwie bowiem wzięło udział przeszło 25 000 osób, wobec czego połowa nabożnych podczas uroczystości modliła się przed świątynią.

Uroczystość niedzielna, której sprzyjała piękna pogoda, zakończona została hymnem dziękczynnym: „Te Deum laudamus” i pieśnią „Boże coś Polskę” oraz solennymi nieszporemami.

Stolica apostołska a Sowiety.

Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Wozroждение” zamieszcza sprawozdanie p. M. Williamsa, redaktora amerykańskiego tygodnika katolickiego „Commonwealth”, o audjencji udzielonej temu publicyście przez Ojca Świętego. W sprawozdaniu tem są przedewszystkiem ustępy dotyczące stosunku Stolicy Apostolskiej do rządu sowieckiego. P. Williams oświadczył w Watykanie co następuje:

Ojciec św. nie zwracał się nigdy bezpośrednio do rządu sowieckiego, który oficjalnie Watykan ignoruje, ale od czasu do czasu zwracał się w pewnych sprawach do poszczególnych osobistości należących do tego rządu. Takim wypadkiem zaszedł, kiedy kardynał Gasparri interwenjował telegraficznie u Cziczerina na rzecz duchowieństwa prawosławnego. Grubjańska odpowiedź rządu sowieckiego dowiodła, że rządowi temu obce są uczucia ludzkości i wspaniałomyślności. Inym razem w sprawie konfiskaty własności kościelnej w Rosji zwrócił się Watykan do Moskwy za pośrednictwem rządu polskiego i niemieckiego z propozycją odkupienia skonfiskowanych przedmiotów. Odpowiedzią na tę propozycję był szereg aresztowań duchownych katolickich i rozstrzelania ks. Budkiewicza. Wysłanie katolickiej misji ratowniczej do Rosji w czasie panującego tam głodu nastąpiło bez porozumienia się z Moskwą.

Nikt nie ma więc prawa twierdzić, że Stolica Apostolska uznała rząd bolszewicki. Była wprawdzie chwila, kiedy się mogło wydawać, że w Rosji będą mogły być zaprowadzone porządek, sprawiedliwość, i uznanie dla zobowiązań moralnych. Ojciec św. zajął wówczas stanowisko wyczekujące. Z chwilą jednak, gdy nadzieje te się nie ziściły, a rząd sowiecki dowiódł swej pogardy dla wszelkiej uczciwości i sprawiedliwości — uznał Ojciec święty bez wahania, że bolszewizm i bolszewicy są najniebezpieczniejszymi wrogami ludzkości i że walka z nimi musi być prowadzona z całą siłą, bez litości i bez żadnych zastrzeżeń.

Kronika.

Olsztyn, dnia 10 listopada 1927.

Kalendarz na piątek: Marcina, Felicjana.
Wschód słońca o godz. 7,16; zachód o godz. 4,12.

— (C. P.) „Polensponage”. Pod powyższym tytułem podaje „Rosenberger Zeitung” z dnia 29. 10. 1927 r. nr. 130 artykuł, zajmujący się rzekomo szpiegostwem polskim w Niemczech. Artykuł zawiera między innymi zdanie:

„Auch die vielen in Deutschland bestehenden polnischen Vereine unsterstützen die Spionage in jeder Weise.”

W tłumaczeniu:

Także liczne polskie towarzystwa istniejące w Niemczech popierają szpiegostwo wszelkimi środkami.

W interesie mniejszości polskiej w Niemczech zwracamy się niniejszym publicznie do redakcji „Rosenberger Zeitung”, aby podała nam nazwy tych polskich towarzystw oraz fakta, które spowodowały ją do podniesienia zarzut szpiegostwa.

O ile tego nie uczyni w przeciągu 14 dni, będziemy zmuszeni oświadczyć, że twierdzenie „Rosenberger Zeitung” jest świadomym kłamstwem i oszczerstwem.

— „Wszystkiego doświadczać, a co dobrego jest — bierzcie”. Może daleko od nas zamieszkuje Czytelniku. Nie znasz ani redaktora ani wydawcy pisma naszego. Ale masz nasze pismo przed sobą. Nie lekamy się o ciebie, jeżeli posiadasz inteligencję, to znaczy rozum w głowie. Wiemy bowiem o tem, że posiadając inteligencję ocenisz pismo nasze należycie i staniesz się stałym czytelnikiem „Gazety Olsztyńskiej”. Wierzmy również w to, że znając cele i zadania nasze rozdawać będziesz pismo nasze i zachęcać sąsiadów i znajomych do zapisania naszego pisma. Spełnisz przez to czyn patriotyczny, czyli bardzo szlachetny.

Z Warmii

— Sobotnia lekcja śpiewu Tow. Młodzieży olsztyńsk. odbędzie się w biurze związkowym. Dyr.

— Lankowo. W Starym Wierckubie odbyć się miało wesele. Wszystko było jak najlepiej przygotowane, goście zaproszeni lecz przed ślubem wyjechało się, że młoda para zapomniiała zgłosić zapowiedzi na urządzenie stanu cywilnego. Wobec tego odbyć się nie mógł ślub cywilny ani kościelny. Pomimo tego bawiono się wesoło.

Z Mazur.

— Ostród. Policji udało się przyłapać szajkę złodziei, którzy między innymi popełnili kradzież u pewnego zegarmistrza w Jańsborku. Złodziejami są pomocnik kupiecki Gramatke z Wystrucia, portier hotelowy Treichel z Królewce, trzeci złodziej podaje, że nazywa się Baron von Keyler z Berlina.

Z innych części Prus Wschodnich

— Wystruć. Dwóch dzieci asystenta kolejowego Nolda w Walhausen zaczął się w niedzielę. Małżeństwo położyło się po południu spać a w pokoju przybocznym spało dwoje dzieci w wieku 2 i 4 lat. W pokoju tym napalono. Od wypadłego z pieca węgla zaczęła się palić szafa do rzeczy i wytwarzał się dym. Gdy rodzice się obudzili, dzieci już nie żyły. Dwoje innych dzieci Noldów uszło śmierci, gdyż wolało bawić się na podwórzu.

Z Złotowskiego

— Złotów. Przyłapano tu jakiegoś 18-letniego chłopaka, który zbiegł z Polski i osadzono go w więzieniu policyjnym. Ze strachu przed karą uciekinier powiesił się.

Z dalszych stron.

— Pila. Piszą nam: W czasie od 6—16 października r. b. odbyła się w Pile w starym kościele farnym misja św. dla polskich katolików. Odprawili ją przejezdni OO. Jezuiti. Udział rodaków w naukach i nabożeństwach był jak na dzisiejsze stosunki pilskie bardzo liczny. W starej farze pilskiej wmurowana jest po lewej stronie wielkiego ołtarza tablica z polskim napisem na cześć Staszica, który urodził się w Pile i w farze był ochrzczony.

— Pila. Ze sądu. Za sprzeniewierzenia pieniędzy urzędowych skazany został weterynarz Ernest Jahn z Krajenki na 3 miesiące więzienia. Karę zawieszono na przeciąg trzech lat. — Inwalida wojenny Krueger ze Złotowa skazany został za gwałt popełniony na 17-letniej pasierbicy na 6 miesięcy więzienia. Karę zawieszono na 3 lata. Zasądzone zapłacić musi jednak 200 mk. grzywny.

— Gdańsk. Donosiliśmy przed kilku dniami o schwyceniu łodzi przemytniczej „Hassan Bir” przez kłazownik litewski „Prezydent Smetona”. Po zerwaniu się liny stalowej, na której ciągnięto „Hassana”, statek ten najechał na mieliznę. Załoga litewska nie potrafiąc obsługiwać maszyn „Hassana” oddała obsługę w ręce właściwej załogi. Po wyrzuceniu części ładunku łódź pokierowano do Gdańska, gdzie też zajeżdżała. Broń załogi litewskiej wyrzucono do morza. Podczas poprzedniej strzelaniny zraniony został maszynista „Hassana Bira”, który wpadł do wody i utonął. Z załogi litewskiej zranionych zostało 2 ludzi.

Obecne położenie przemysłu polskiego oraz jego dążenia rozwojowe.

Ogólna poprawa położenia gospodarczego Polski, a w tem i koniunktury przemysłowej, rozpoczęła się już w drugiej połowie roku ubiegłego. Wzrost produkcji przemysłowej, spadek bezrobocia, zwiększenie się zdolności nabywczej ludności miejskiej i robotniczej wskutek rozwoju produkcji oraz ludności wiejskiej wskutek stosunkowo pomyślnego kształtowania się cen artykułów rolniczych — to są główne momenty, charakteryzujące poprawę gospodarczą Polski w drugiej połowie 1926 roku.

W bieżącym roku koniunktura gospodarcza doznała dalszej poprawy, nabierając cech trwałości, a jednocześnie dając podstawy do wysunięcia wniosków na najbliższą przyszłość, co też jest celem tego artykułu. Nie jesteśmy w stanie na łamach pisma codziennego szczegółowo badać rozwój koniunktury przemysłowej w ostatnim roku, ograniczymy się jedynie do uwag ogólnikowych.

Jak wiadomo, w drugiej połowie 1925 roku Polska weszła w fazę ostrego przesilenia gospodarczego i walutowego, co znalazło swój wyraz w spadku produkcji i wzroście bezrobocia z jednej strony, a w załamaniu się kursu złotego — z drugiej. Bilans handlowy doznał silnego wstrząsu wskutek wojny celnej z Niemcami, co w pierwszych miesiącach wojny odbiło się głównie na spadku eksportu polskiego do Niemiec, które są największym kontrahentem Polski w handlu zagranicznym. Wywóz (eksport) bowiem Polski do Niemiec w latach 1923—1924 stanowił 42—51 procent ogólnego wywozu, a w wóz z Niemiec 34—44 proc. ogólnego wwozu.

Odpężenie przesilenia gospodarczego w Polsce, jakie zapoczątkowało się w drugiej połowie 1926 roku postępuje w tempie bardzo ostrożnym, pozbawionem jakichkolwiek efektów. Nie mamy tu do czynienia z objawami gwałtownego rozwoju nie których gałęzi przemysłu, opierającego się na krótkotrwałych pomyślnych koniunkturach, lub niezdrówiej spekulacji giełdowej.

Wytwórczość przemysłowa w Polsce, korzystając w całej pełni z doświadczenia lat ubiegłych, liczy się w obecnym okresie odpężenia kryzysu przemysłowego przedewszystkiem z realnymi możliwościami zbytu.

Produkcja wyrobów hutniczych w I półroczu 1927 r. znakomicie przewyższa produkcję z okresu względnie normalnego, jakim było I półrocze 1925 roku. Wzrost produkcji przypisać należy głównie wzmoczonemu zapotrzebowaniu wewnętrznemu. Wywóz wyrobów hutniczych, jakkolwiek zwiększył się 1927 w porównaniu z latami poprzednimi nie odgrywa jednak rozstrzygającej roli w rozwoju produkcji.

Drugim objawem charakteryzującym położenie przemysłu jest kształtowanie się pozycji bilansu handlowego, mającego ścisłą łączność z produkcją przemysłową.

Bilans handlowy Polski, jak wiadomo, w ostatnich czterech miesiącach roku bieżącego wykazuje saldo ujemne, lecz spowodowane to jest przede wszystkim niedoborem żywnościowym wobec stosunkowo niepomyślnych zbiorów w 1926 r.: w I-y półroczu 1927 r. przywieziono do Polski wytworów spożywczych za 230 mil. złotych w złocie, a w tym samym okresie 1926 roku za 69 mil. zł. w złocie.

Następnym czynnikiem, który spowodował wzmocnienie się wwozu w 1927 r. w porównaniu z latami poprzednimi jest pomyślny dla całokształtu życia gospodarczego wzrost przywozu surowców i półfabrykatów, niezbędnych do instalacji przemysłowych.

Przywóz maszyn i aparatów, prawie zupełnie niewyrobionych w kraju, a niezbędnych do modernizacji zakładów przemysłowych w pierwszym półroczu 1927 r. wyniósł 50,3 mil. zł. w złocie, wobec 21,4 mil. fr. złotych w tymże okresie 1926 r. Świadczy to o wzmoczeniu wkładów (ruchu inwestycyjnego) w przemyśle.

Wywóz surowców i półfabrykatów kopalnianych, w której to grupie większe miejsce zajmują węgiel i przetwory naftowe, przekroczył w roku bieżącym poziom nietylko 1926 r., kiedy wskutek wojny celnej z Niemcami Polska była pozbawiona najgłówniejszego odbiorcy, ale i poziom 1925 r., kiedy stosunki handlowe z Niemcami były normalne.

Dla całego szeregu towarów, wywożonych prawie wyłącznie do Niemiec, jak węgiel, wyroby hutnicze i inne, znalezione zostały nowe rynki zbytu lub zwiększony został wywóz do rynków zdobytych. Wyroby polskie coraz częściej wywożone są drogą morską.

Przemysł polski ma przed sobą ogromne zadanie — nasycenie niezwykle pojemnego rynku wewnętrznego, wobec czego liczyć się należy z dalszym, jakkolwiek ostrożnym, rozszerzeniem wytwórczości.

Co się tyczy wywozu za granicę, to wzmocnienie wytwórczości przemysłowej, pociąga za sobą obniżenie kosztów własnych, ułatwia polskim wyrobom przemysłowym walkę konkurencyjną na tych przedewszystkiem rynkach, gdzie towary polskie zawojuje sobie miejsce. W zupełności zdaje sobie sprawę z powyższego i kapitał zagraniczny, który wpływa do przemysłu polskiego coraz szerszym strumieniem.

Od redakcji

— Korespondentowi. Korespondencji nie możemy obdarzać tytułem: „Z naszych niewyzwolonych kresów“. Jako mniejszość narodowa w Niemczech jesteśmy przyjaciółmi Ligi Narodów. Nie możemy postępować za przykładem Niemców, którzy podpisawszy traktat pokoju i wstąpiwszy do Ligi Narodów rozpisały się o „geraubte Gebiete“. Prosimy także Szan. Korespondenta o uwzględnienie faktu, że my tutaj zamieszkujemy w Niemczech i podlegamy niemieckiemu prawu prasowemu.

— Do Berlina. Dziękujemy serdecznie za nadesłanie nam wycinku o „kleiner Reinfall der Gazeta Olsztyńska“. Od pewnego czasu sympatje do naszych kolegów dziennikarskich w Niemczech znacznie się oziębily. Mianowicie „Tageblatt“ poznaniński jest pismem bardzo niesympatycznym i zapomnia o tem, że służyć powinien nie tylko interesom własnej mniejszości. Ostatnia denuncjacyjka w sprawie „Kuby“ odsłoniła jego serduszko hakatystyczne.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 9-go listopada płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 239,0—242, dostawa w grudniu 000,00 do 271,00 dostawa w marcu 272,50—000,00 dostawa w maju 000,00—274,00 żyto brandenburskie 233—237, dostawa w grudniu 248,25—248,50, dostawa w marcu 253,00—253,50 dostawa w maju 255,75 jęczmień lato 220—263, jęczm. zimowy 000—000, owies brandenburski 197—208, dostawa w grudniu 220,0—000,0 dostawa w marcu 224,5 dostawa w maju 228 kukurydza 193—194.

Mąka pszenka 31,00—34,25, mąka żytna 31,75 33,25, śróć pszenki 14,50—14,75 śróć żytni 14,75 do 15,00, groch Wiktorja 52,0—57, groch spożywczy 32,—36,0 groch do paszy 22—24, peluska 21,0 do 22,00, wyka 22,00—24,00, łubin niebieski 13,75—14,50 łubin żółty 14,75—15,50 makuch rzepakowy 15,90 do 16,20, siemienny 22,20,—22,40, kartoflane 22,85 do 23,00, wyłtki suche 10,70—10,80

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 9 listopada.

Zwieziono wagonów: 28 krajowych: 14 żyta, 3 wyki, 2 owsa, 5 pszenicy, 2 jęczmienia. 1 grochu 1 różności. 65 zagr. 40 soczewicy, 14 grochu, 2 szablaku, 8 jęczmienia, 1 osy pszennej.

Urzędowo: żyto 11,72¹/₂—11,77¹/₂ pszenka 11,25 do 12,10 owies 10,25—10,70, jęczmień 11,00—12,00, wyka 9—10,50, groch biały 16,00.

Nieurzędowo: żyto 11,72¹/₂—11,77¹/₂ pszenka 11,50 do 12,10 owies 10,00—10,70 jęczmień 10,50—11,75, wyka 10,00—10,50, groch biały 12—14,50, groch zielony 16,00—18,00 peluska 10,50—11,25.

Tendencja: stała.
Rolnik olsztyński i płaćci dnia 10 listopada za żyto 11,00—11,20, pszenicę 12,00—12,50, owies 9,70—10,00, seradę 8,00—8,50 jęczmień 10,00 do 11,00.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

A. Woły: (spędzono 391)

	9. 11.	5. 11.
a) pełnomięsne, wypasione	59—60	60—61
b) " " " od 4—7 lat	53—57	54—58
c) młode, mięsne, nie wyp. starsze wyp.	48—51	49—52
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	36—45	36—45

B. Byki: (spędzono 381)

a) pełnomięsne, wyrosłe	59—60	60—61
b) " " młodsze	54—56	55—57
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	49—51	50—52

C. Jałowice i krowy: (spędz. 810)

a) pełnomięsne, wypasione jałowice	55—57	57—58
b) " " krowy	46—49	47—50
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr.	36—41	37—43
d) mniejodżywione krowy i jałowice	25—31	26—33
e) " " żarłoki	38—49	40—50

Cielaki: (spędzono 1200)

a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	85—98	82—93
c) średnie i najlepsze ssące	75—86	70—85
d) mniejłuste i dobrze ssące	50—68	45—62
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00

Owce: (spędzono 3335)

A. tuczone w chlewie:	62—66	60—66
a) tuczone jagnięta i barany	47—56	48—58
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	38—45	40—45
c) mniejwypasione owce	25—35	30—35

Świnie: (spędzono 11722)

B. Owce tuczone na pastwisku	—	—
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	—72	—66
c) " " 200—240 " " "	70—72	64—65
d) " " 150—200 " " "	66—70	59—63
e) " " poniżej 150 " " "	62—65	54—58
f) maciory	60—62	55—58

Królewiecki targ na siano i słome

z dnia 9 listopada 1927.

Zwieziono 43 fur, z tego: 22 siana, 12 konicyny, 9 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 2,50—3,70, za konicynę 4,00—4,60 mk. za słomę 2,50—2,80 mk.

Handel ospały.

Wydawczynie: Joanna Pieniężna z Olsztyna.
Za redakcją odpowiada: K. Jaroszyk z Olsztyna.

Katolickie Towarzystwo Młodzieży polskiej w Olsztynie

urządza

w niedzielę 13 listopada 1927 na sali
Hotelu Internatonal

Obchód Święta Młodzieży

Program:

- I.
1. Kto się w opiekę (śpiew 4-głosowy)
2. Wiersz o św. Stanisławie Kostce
3. Wykład „Św. Stanisław Kostka, patron młodzieży“
4. „O Stanisławie, patronie Ty nasz“ (pieśń towarzystw młodzieży).

II.

5. Śpiewy solowe z towarz. fortepianu:
 - a) „Dumka Zosi“ z opery „Flis“ Stanisława Moniuszki
 - b) „Obawa“ — mazurek
 - c) „Znaszli kraj“ — Thomasa
 - d) „Ptaszyna“ — kołysanka
 - e) „Wiejska serenada“ — z opery „Verbum nobile“ St. Moniuszki (na 2 głosy)
6. „Wigilia św. Andrzeja“ — sztuka ze śpiewami
7. Śpiew 4-głosowy
8. **Taniec.**

Początek o godz. 4,30 po poł.

Jednolite bilety w cenie 75 fen. przy kasie!

Na Obchód nasz zapraszamy jaknajprzejmiej
Rodaków z bliska i z daleka. **Z A R Z A D.**

Polecamy następujące książki:

Nr. 12. Historia o św. Genowefie	0,50 mk.
36. Najnowszy i największy sennik	2,50 "
47. 200 pięk. wierszyków na pocztówki i powinowazania	0,30 "
49. Prococtwo Sybilli	0,75 "
59. Toasty i przemówienia	0,50 "
60. Toasty weselne	0,30 "
61. Najnowsze toasty i przemów.	0,30 "
61. Hrabia Monte Christo	5,00 "
69. Żywot św. Doroty	0,30 "
202. Cudowne Legendy	0,75 "
203. Bolesław, syn Genowefy	0,75 "
207. Koszyk kwiatów	0,75 "
208. Ks. Augustyn Kordecki	0,75 "
209. Z pod katowskiego miecza	0,75 "
211. Jak chłop djabła oszukał	0,75 "
214. Figlarz warszawski	0,75 "
218. Spadkobierca skarbów ojcowsk.	0,75 "
228. Deklamator polski	0,75 "
238. Wesoly deklamator powszechny	0,75 "
239. Wesoly deklamator	0,75 "
243. 30 bajek dla dzieci	0,75 "
251. Było to pod Grunwaldem	0,75 "
258. Hetman Mazepa	0,75 "
263. Najnowszy śpiewnik salonowy	0,75 "
263. Krwawe dzieje bandytów	0,75 "
269. Ciekawa historia Ali-Baba	0,75 "
283. Rozbójnik chiński	0,40 "
306. Hrabia parobkiem u kńedcia	0,75 "
313. Prigody gbulęgo Bartosza i mądrego Maćka	0,75 "
317. U stóp królowej	0,75 "
330. Mały książę	0,40 "
367. Żeglarz Sindbad i lampka cudow.	3,00 "
401. Nowy Humorysta	1,50 "
Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie w jednym tomie	6,00 "
Elementarz Toruński	0,30 "

Książki niemieckie:

Siemkiewicz, Quo vadis, opr.	4,50 mk.
" Wüste, opr.	4,50 mk.
" Familie Polaniecki, opr.	6,50 mk.
" Kreuzritter Bd. I, opr.	7,00 mk.
" " Bd. II, opr.	9,00 mk.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy za książki małe 10 fen. od sztuki. Za większe jak nr. 36 i 367 20 fen., za nr. 63 30 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Kupuję po najwyższych cenach.
WŁOSIE KOŃSKIE.

Polecam własnej fabrykacji towary szczotkowe, kosze, mydła, grzebienie i wyroby powroźnicze.
M. LOEWY, fabryka szczotek, Olsztyn, ul Prosta 32.